

Sygn. akt IV K 353/16

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 marca 2017 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie w IV Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Magdalena Goldschneider

Protokolant: Karolina Jeżowska

Przy udziale Prokuratora: Marii Kwak-Piwowarczyk

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 13 października 2016 roku, 19 grudnia 2016 roku, 26 stycznia 2017 roku, 16 lutego 2017 roku, 3 marca 2017 roku

sprawy

**P. K.,**

syna A. i G., z d. A.,

ur. (...) w W.

oskarżonego o to, że:

w dniu 4 lutego 2016 roku w W. na terenie dzielnicy B., działając wspólnie i w porozumieniu z N. J., nieletnim K. S. i nieustalonymi osobami w celu osiągnięcia korzyści majątkowej usiłował doprowadzić do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 20.000 zł i 2.500 euro H. B., w ten sposób, że w trakcie rozmowy telefonicznej nieustalone dotychczas osoby wprowadziły w/wym pokrzywdzonego w błąd co do swojej tożsamości, w tym jeden ze sprawców podawał się za krewnego pokrzywdzonego, zaś drugi za funkcjonariusza CBŚ, a następnie wywołali u w/wym pokrzywdzonego fałszywe przekonanie o konieczności udzielenia funkcjonariuszowi CBŚ jako przedstawicielowi organów ścigania pomocy przy zatrzymaniu szajki rzekomych sprawców i w tym celu polecił H. B. podjęcie oszczędności i wrzucenie ich do wskazanego kosza na śmieci, lecz celu nie osiągnął z uwagi na zatrzymanie przez funkcjonariuszy policji,

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k.

**N. J.,**

syna J. i M., z d. M.,

ur. (...) w W.

oskarżonego o to, że:

w dniu 4 lutego 2016 roku w W. na terenie dzielnicy B., działając wspólnie i w porozumieniu z P. K., nieletnim K. S. i nieustalonymi osobami w celu osiągnięcia korzyści majątkowej usiłował doprowadzić do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 20.000 zł i 2.500 euro H. B., w ten sposób, że w trakcie rozmowy telefonicznej nieustalone dotychczas osoby wprowadziły w/wym pokrzywdzonego w błąd co do swojej tożsamości, w tym jeden ze sprawców podawał się za krewnego pokrzywdzonego, zaś drugi za funkcjonariusza CBŚ, a następnie wywołali u w/wym pokrzywdzonego fałszywe przekonanie o konieczności udzielenia funkcjonariuszowi CBŚ jako przedstawicielowi

organów ścigania pomocy przy zatrzymaniu szajki rzekomych sprawców i w tym celu polecił H. B. podjęcie oszczędności i wrzucenie ich do wskazanego kosza na śmieci, lecz celu nie osiągnął z uwagi na zatrzymanie przez funkcjonariuszy policji,

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k.

**M. L.,**

syna A. i E., z d. P.,

ur. (...) w P.

oskarżonego o to, że:

w dniu 4 lutego 2016 roku w W. na terenie dzielnicy B., działając wspólnie i w porozumieniu z P. K. i N. J., nieletnim K. S. i nieustalonymi osobami w celu osiągnięcia korzyści majątkowej usiłował doprowadzić do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 20.000 zł i 2.500 euro H. B., w ten sposób, że w trakcie rozmowy telefonicznej nieustalone dotychczas osoby wprowadziły w/wym pokrzywdzonego w błąd co do swojej tożsamości, w tym jeden ze sprawców podawał się za krewnego pokrzywdzonego, zaś drugi za funkcjonariusza CBS, a następnie wywołali u w/wym pokrzywdzonego fałszywe przekonanie o konieczności udzielenia funkcjonariuszowi CBS jako przedstawicielowi organów ścigania pomocy przy zatrzymaniu szajki rzekomych sprawców i w tym celu polecił H. B. podjęcie oszczędności i wrzucenie ich do wskazanego kosza na śmieci, lecz celu nie osiągnął z uwagi na zatrzymanie przez funkcjonariuszy policji,

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k.

**orzeka**

I. oskarżonego P. K., w ramach zarzucanego mu czynu, uznaje za winnego tego, że w dniu 4 lutego 2016 roku około godziny 13.30 w rejonie ul. (...) w W., działając wspólnie i w porozumieniu z N. J. oraz innymi nieustalonymi osobami, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej usiłował doprowadzić do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 20.000 zł i 2.500 euro H. B., w ten sposób, że w trakcie rozmowy telefonicznej nieustaleni mężczyźni wprowadzili pokrzywdzonego w błąd co do swojej tożsamości, w tym jeden ze sprawców podawał się za krewnego pokrzywdzonego, zaś drugi za funkcjonariusza CBS, a następnie wywołali w pokrzywdzonego fałszywe przekonanie o konieczności udzielenia funkcjonariuszowi CBS jako przedstawicielowi organów ścigania pomocy w zatrzymaniu szajki rzekomych sprawców i w tym celu polecił H. B. podjęcie oszczędności i wrzucenie ich do wskazanego kosza na śmieci, lecz celu nie osiągnął z uwagi na zatrzymanie przez funkcjonariuszy policji, czym wypełnił znamiona przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. i za to na tej podstawie skazuje go, zaś na podstawie art. 14 § 1 kk. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 37b k.k. wymierza oskarżonemu karę 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności oraz karę 1 (jednego) roku ograniczenia wolności połączoną z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

II. oskarżonego N. J., w ramach zarzucanego mu czynu, uznaje za winnego tego, że w dniu 4 lutego 2016 roku około godziny 13.30 w rejonie ul. (...) w W., działając wspólnie i w porozumieniu z N. J. oraz innymi nieustalonymi mężczyznami, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej usiłował doprowadzić do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 20.000 zł i 2.500 euro H. B., w ten sposób, że w trakcie rozmowy telefonicznej nieustaleni mężczyźni wprowadzili pokrzywdzonego w błąd co do swojej tożsamości, w tym jeden ze sprawców podawał się za krewnego pokrzywdzonego, zaś drugi za funkcjonariusza CBS, a następnie wywołali w pokrzywdzonego fałszywe przekonanie o konieczności udzielenia funkcjonariuszowi CBS jako przedstawicielowi organów ścigania pomocy w zatrzymaniu szajki rzekomych sprawców i w tym celu polecił H. B. podjęcie oszczędności i wrzucenie ich do wskazanego kosza na śmieci, lecz celu nie osiągnął z uwagi na zatrzymanie przez funkcjonariuszy policji, czym wypełnił znamiona przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. i za to na tej podstawie skazuje go, zaś na podstawie art.

14 § 1 kk. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 37b k.k. wymierza oskarżonemu karę 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności oraz karę 1 (jednego) roku ograniczenia wolności połączoną z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

III. oskarżonego M. L. uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu;

IV. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeka od oskarżonych P. K. i N. J. solidarnie obowiązek zadośćuczynienia poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego H. B. kwoty 5.000 (pięciu tysięcy) złotych;

V. na podstawie art. 34 § 3 k.k. w zw. z art. 39 pkt. 7 k.k. orzeka wobec oskarżonego P. K. i N. J. świadczenie pieniężne na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie po 5.000 (pięć tysięcy) złotych;

VI. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonym na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie: P. K.- od dnia 4 lutego 2016 roku do dnia 21 marca 2016 roku zaś N. J.- od dnia 5 lutego 2016 roku do dnia 21 marca 2016 roku;

VII. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. P. W. kwotę 3129,12 zł (trzy tysiące sto dwadzieścia dziewięć złotych dwanaście groszy) zawierającą podatek VAT tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu P. K. z urzędu, zaś na rzecz adw. M. B. kwotę 2686,32 zł (dwa tysiące sześćset osiemdziesiąt złotych trzydzieści dwa grosze) zawierającą podatek VAT tytułem zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem obrońcy;

VIII. zasądza od oskarżonych P. K. i N. J. kwoty po 425 (czterystu dwudziestu pięciu) złotych tytułem zwrotu kosztów sądowych, w tym kwoty po 300 (trzysta złotych) tytułem opłaty.

Sygn. akt IV K 353/16

## UZASADNIENIE

***Na podstawie całości materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:***

N. J. i P. K. znali się od kilku lat i spotykali towarzysko. W styczniu 2016 roku N. J. zaproponował P. K. udział w wyłudzeniu pieniędzy od starszej osoby, w którym miały też uczestniczyć inne nieustalone osoby. Obaj uzgodnili na czym będzie polegała rola P. K., N. J. polecił mu, żeby czekał na dalsze instrukcje i wyznaczenie konkretnego terminu działania.

Dnia 3 lutego 2016 roku do N. J. zadzwonił znany z rozmów telefonicznych mężczyzna romskiego pochodzenia proponując udział w dokonaniu oszustwa. N. J. zgodził się, dlatego mężczyzna następnego dnia zadzwonił do niego ponownie podając adres, pod którym będzie czekała koperta z 40 000 zł, którą należy odebrać. N. J. nie miał samochodu, dlatego zadzwonił do znajomego M. L., który wcześniej woził go w określone miejsca za wynagrodzeniem i poprosił o zawieszenie, nie zdradzając szczegółów, gdzie ma to nastąpić i w jakim celu. M. L. w ten sposób uzyskiwał dochody. Ponieważ nie miał żadnych innych zobowiązań zgodził się przyjechać po N. J. na ul. (...). N. J. wychodząc z domu zadzwonił do P. K. informując, że pojedą uczestniczyć w wyłudzeniu, a rolą P. K. będzie podjęcie pieniędzy. W samochodzie M. L. marki F. (...) z przesuwными drzwiami wymontowano tylne fotele, dlatego P. K. siedział niżej z tyłu na ziemi i nie słyszał rozmowy siedzących z przodu mężczyzn. Wymienieni ruszyli, po chwili N. J. odebrał telefon, w trakcie którego otrzymał szczegółowe instrukcje co do celu podróży i przekazał M. L., dokąd mają jechać.

W tym samym czasie w domu H. B. zadzwonił na telefon stacjonarny inny nieustalony mężczyzna współpracujący z N. J. i P. K.. Mężczyzna nie przedstawił się tylko przywitał słowami: „cześć wujku”. H. B. nie poznał rozmówcy po głosie jednak z kontekstu rozmowy wywnioskował, że dzwoni do niego siostrzeniec zmarłej żony o imieniu K.. Rozmówca powiedział, że dzwonił dzień wcześniej jednak nie mógł się dodzwonić, poprosił H. B. o podanie swojego numeru telefonu komórkowego, chcąc rzekomo zweryfikować prawidłowość posiadanego przez siebie numeru. Pokrzywdzony

przekazał mężczyźnie numer swojego telefonu komórkowego. Ten zapowiedział również, że chciałby odwiedzić H. B. w ciągu godziny, ale nie pamięta adresu domowego. Pokrzywdzony podał mu swój adres i rozmówca pożegnał się.

H. B., spodziewając się odwiedzin, postanowił iść do sklepu. Gdy był już w sklepie na jego telefon komórkowy zadzwonił kolejny nieustalony mężczyzna współpracujący z N. J. i P. K.. Powiedział, że dzwoni z komendy policji, że „przechwycili nasłuch zorganizowanej szajki”, której celem jest przejęcie oszczędności H. B.. Mężczyźnie polecono kontynuowanie rozmowy w domu, jednocześnie zabroniono się rozłączać. Po przyjeździe do mieszkania ten sam mężczyzna zadzwonił na numer stacjonarny, przedstawił się jako A. N. z CBS i podał numer legitymacji służbowej, który H. B. zapisał. Jednocześnie zaczął wypytywać o lokaty i oszczędności pokrzywdzonego. H. B. miał wątpliwości co do tożsamości rozmówcy, ten jednak polecił mu zadzwonić pod nr 112, by ją zweryfikować. H. B. był zdenerwowany, dlatego nie zauważył, że wykręcając numer nie zakończył poprzedniego połączenia. W słuchawce usłyszał głos nieustalonej kobiety, która miała potwierdzić, że A. N. pracuje dla CBS. H. B. poinformował mężczyznę, że w domu ma 2.500 Euro, zaś na lokacie w P. 59.000 zł. Mężczyzna polecił udać się do banku przy ul. (...) i wypłacić pieniądze, jednocześnie zabronił się rozłączać. Kazał również podać sobie rysopis pokrzywdzonego. H. B. na bieżąco informował mężczyznę o swoich poczynaniach. W banku dowiedział się, że bez uprzedzenia może dokonać jednorazowo wypłaty w gotówce w kwocie maksymalnie 20.000 zł. H. B. wypłacił powyższą kwotę, jednocześnie dostał od mężczyzny polecenie pozostawienia pieniędzy w kopercie w określonym koszu na śmieci znajdującym się w pobliżu banku.

W tym czasie P. K. i N. J. przyjechali na ul. (...) z Z. i zatrzymali się przy bazarku. N. J. poprosił M. L., by ten poczekał w samochodzie. P. K. i N. J. wyszli z samochodu i udali się w stronę ul. (...), gdzie mieli obserwować pokrzywdzonego w okolicy banku. N. J. stał po drugiej stronie ulicy przy bazarku i monitorował przebieg zdarzenia, po przejęciu pieniędzy przez P. K. miał odebrać od niego kopertę. Do P. K. zadzwonił jeden z biorących udział w wyłudzeniu mężczyzn i zapytał, czy widzi pokrzywdzonego, podając jego rysopis. Kazał wyjąć pieniądze, które miał wrzucić do śmietnika H. B.. W pewnym momencie P. K. podszedł do śmietnika, do którego H. B. chwilę wcześniej wrzucił kopertę z pieniędzmi, wyjął ją i schował do kieszeni kurtki. Zaczął odchodzić w kierunku ul. (...). Wtedy podszedł do niego H. B., złapał go za rękę i krzyknął „oddawaj złodzieju”. Następnie wyjął kopertę z kieszeni kurtki P. K. jednocześnie trzymając go za nadgarstek. W pewnym momencie P. K. wyrwał się i zaczął kierować ul. (...) w kierunku ul. (...). N. J. chwilę wcześniej oddalił się z miejsca zdarzenia.

H. B. podniósł słuchawkę do ucha, gdzie pozostający cały czas na linii rozmówca powiedział, że popsuł całą akcję, lecz nic jeszcze nie jest stracone, bo można ją powtórzyć. Polecił powrót do domu, włożenie do koperty dodatkowo trzymany w mieszkaniu 2.500 Euro, umieszczenie wszystkiego w koszu na śmieci przed blokiem, obserwowanie sytuacji z okien mieszkania i informowanie rozmówcy, czy ktoś podchodzi do śmietnika. Po ok. 20 minutach do kosza na śmieci podeszli funkcjonariusze policji, a następnie udali się do mieszkania pokrzywdzonego. O powyższym H. B. poinformował pozostającego na linii mężczyznę, który polecił mu zaprzeczać wszystkiemu, po czym się rozłączył. Następnie w obecności funkcjonariuszy policji H. B. samodzielnie wyjął kopertę z pieniędzmi ze śmietnika.

W tym czasie N. J. powrócił do czekającego w samochodzie M. L. i powiedział, że muszą poczekać na P. K.. M. L. zaproponował, by udać na mieszczącą się w pobliżu działkę i zamontować pozostawione tam fotele. N. J. zgodził się. Następnie mężczyźni pojechali jeszcze do punktu ksero, a później w stronę P..

### ***Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów:***

częściowo wyjaśnień oskarżonego P. K. (k.62-63, 87-88, 194, 369-370), częściowo wyjaśnień oskarżonego N. J. (97-97v, 112, 120, 190, 344-345), wyjaśnień oskarżonego M. L. (k.157, 162-163, 345-347), zeznań świadków H. B. (k. 11-13, 46, 385-387), R. H. (k. 40, 387), W. B. (k. 17v-18, 398-399), S. J. (k. 216v) oraz następujących dokumentów: k. 3-4, 76-81, 91-92, 143-144 protokół zatrzymania; k. 6-8, 35-38, 82-84, 145-151 protokół przeszukania; k. 26 płyta z monitoringiem; k. 27-33, 55-58, 69-74, 119-126 protokół oględzin rzeczy; k. 51-52 protokół okazania; k. 65 dokumentacja fotograficzna.

Oskarżony **P. K.** przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że dostał telefon komórkowy od swojego kolegi K. S., który powiedział, że na ten numer zadzwoni ktoś, kto udzieli mu instrukcji odnośnie odbioru pieniędzy. O

takiej możliwości P. K. słyszał już wcześniej, miał za udział w wyłudzeniu dostać 1.500 zł. Wedle wyjaśnień oskarżonego po około dwóch godzinach zadzwonił do niego N. J. informując, że będzie czekał w samochodzie. Oskarżony wyjaśnił, że M. L., który przyjechał F. widział po raz pierwszy, słyszał jak N. J. mówi do niego L.. Potwierdził, że w pojeździe siedzenia były tylko z przodu. Z ulicy (...) mężczyźni udali się na ul. (...) z Z., miejsce to wskazał J.. Obaj wysiedli i poszli w okolice banku, natomiast M. L. odjechał. Jak wyjaśnił, po dwóch minutach zadzwonił do niego mężczyzna na telefon, który dostał od K., podał rysopis pokrzywdzonego i polecił wyjęcie pieniędzy ze śmietnika, gdy ten je tam umieści. Oskarżony wyjął kopertę i włożył ją do kieszeni, w tym czasie N. J. stał po przeciwnej stronie przy bazarku i wszystko obserwował. Zgodnie z ustalonym planem oskarżony miał po odebraniu pieniędzy udać się w jego stronę. Wskazał, że pokrzywdzony odebrał mu pieniądze i usiłował zatrzymać, jednak oskarżony wyrwał się i uciekł. Został zatrzymany przez policjantów przy ul. (...). Podkreślił, że to K. zlecił mu tą „robotę”, bo wcześniej już trzy razy brał za to pieniądze. Oskarżony wyjaśnił ponadto, że M. L. rozmawiał z N. J. na temat miejsca, gdzie mają zostać wysadzeni, nie mówiono, że jadą po pieniądze. Oskarżony wyraził przypuszczenie, że M. L. mógł nic nie wiedzieć i „robić tylko za kierowcę”. J. powiedział tylko L., gdzie ma ich zawieść, oskarżony nie widział, by ten mu płacił. Wskazał, że N. J. utrzymuje kontakty z (...) z I., a ci dają tego tyłu zlecenia N. i K.. Oskarżony przyznał, że głos w słuchawce mówił zaciągając, z obcym akcentem. Mężczyzna te polecił oskarżonemu odebrać kopertę i przekazać N. J.. Ten zaś miał „pilnować przypału”. W samochodzie N. J. mówił mu, że ma wykonywać polecenia mężczyzny dzwoniącego na telefon, który dostał od K..

Na rozprawie oskarżony przyznał się do winy, odmówił składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania Sądu. Jednocześnie potwierdził treść wcześniej złożonych wyjaśnień.

Oskarżony **N. J.** przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że P. K. zna od kilku lat, najczęściej spotykali się u K., którego oskarżony miał poznać przez P. K.. Potwierdził, że dwa tygodnie wcześniej rozmawiał z nim o możliwości uczestnictwa w wyłudzeniu, na co ten wyraził zgodę. W dniu 4 lutego miał zadzwonić do niego znajomy narodowości romskiej i zaproponował udział w wyłudzeniu. Następnie zadzwonił następnego dnia i podał mu adres, gdzie miała czekać koperta z kwotą 40 000 zł. Oskarżony zadzwonił do M. L., który przyjechał do niego ok. godz. 15.00. Z samochodu N. J. zadzwonił do P. K. mówiąc, że jest robota. Kiedy ten przyjechał, oskarżony dał mu telefon komórkowy. Na numer ten w samochodzie zadzwonił mężczyzna i przekazał dalsze instrukcje P. K.. Po dojechaniu na miejsce M. L. pozostał w samochodzie. Dalej oskarżony opisał przebieg zdarzenia. Po powrocie do samochodu powiedział M. L., że „jest przypał i żeby wracali do domu”, następnie kręcili się jeszcze po okolicy, żeby zobaczyć, co stało się z P. K. i odjechali. Oskarżony zaprzeczył, by K. miał jakiś udział w zdarzeniu. Stwierdził, że M. L. wiedział, że jedzie na wyłudzenie, wszyscy trzej mieli otrzymać 10 % przejętych pieniędzy i podzieli po równo między siebie. Jak wyjaśnił, zgodnie z podziałem ról P. K. miał odebrać pieniądze i przekazać oskarżonemu, ten zaś miał rozliczyć się z (...). Telefon oskarżony wyrzucił jadąc samochodem w krzaki. Stwierdził, że nie wie dlaczego P. K. wyjaśnił, że dostał telefon od K., a nie od niego, prawdopodobnie dlatego, że się bał. W toku kolejnych wyjaśnień potwierdził, że M. L. widział, że jedzie na wyłudzenie. Stwierdził, że został on zabrany, ponieważ zarówno on jak i P. K. nie mają samochodu. W trakcie posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania podkreślił, że poszedł na współpracę w ujęciu osób, które do nie są do tej pory znalezione, czyli L.. Zadeklarował, że „mógłby pomóc”. Wyjaśniając po raz kolejny oskarżony wskazał, że M. L. poznał 3-4 lata wcześniej w klubie, utrzymywał z nim kontakty towarzyskie, jeździli razem na piwo i na zakupy, czasami kilka razy w tygodniu, a czasami w miesiącu. Wiedział, że oskarżony był tymczasowo aresztowany w podobnej sprawie- tam też M. L. miał go wozić po pieniądze, nie postawiono mu jednak zarzutów. Dodał jednak, że o roli M. L. nie powiedział nic w tamtym postępowaniu. Stwierdził, że w samochodzie telefon był w trybie głośnomówiącym więc M. L. słyszał treść rozmowy z „(...) a po skończonej rozmowie miał oświadczyć, że chodzi o przestępstwa „na wnuczka.” Wyjaśnił również, że po wyjściu z aresztu M. L. unikał kontaktu, ale nadal się spotykali. Oskarżony potwierdził, że zdarzało się, że M. L. podwoził go do znajomych, do klubów, czy na zakupy na telefoniczną prośbę. Zaprzeczył jednak, by za to płacił. Wskazał, że telefonicznie poinformował L., że jedzie na robotę zleconą przez C. oraz że dostanie 1/3 z 1/10 odebranych pieniędzy, p tej okoliczności poinformował go osobiście w samochodzie, przed przyjściem P. K.. Stwierdził, że nie wie czy K. słyszał rozmowy między nim, a M. L. ponieważ siedział na podłodze z tyłu, był oddalony, a w samochodzie grała muzyka. Wyjaśnił, że po powrocie do samochodu powiedział, że jest przypał i że P. zatrzymali. M. L. po prostu ruszył,

a oskarżony „zestresował się” i nie rozmawiał z nim aż do przyjazdu na ul. (...). Oskarżony potwierdził, że po drodze M. L. podjechał do drukarni coś drukować. Po tej sytuacji oskarżony wyrzucił telefon.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do winy, odmówił składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania Sądu. Jednocześnie potwierdził treść wcześniej złożonych wyjaśnień. Dodał tylko, że telefon wyrzucił w drodze powrotnej w obecności M. L..

Oskarżony **M. L.** nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i szczegółowo opisał, co robił w dniu zdarzenia do godz. 13.00. Następnie wyjaśnił, że o 13.00 zadzwonił do niego N. J. i zapytał, czy „zrobi kurs”, tj. czy go zawiezie gdzieś, na co oskarżony się zgodził. Z ul. (...) oskarżony zabrał N. J. i jego kolegę, po czym N. dostał telefon, po którym wskazał oskarżonemu adres docelowy. Po dojechaniu na miejsce oskarżony czekał na mężczyznę około 15 minut. Zgodnie z wyjaśnieniami oskarżonego, po tym czasie N. J. wrócił sam i powiedział, że muszą poczekać jeszcze na kolegę. Oskarżony zaproponował, żeby podjechali na ul. (...) na działkę teścia, bo tam znajdują się wymontowane fotele, które chciał ponownie założyć. Potem mężczyźni udali się na T. do punktu ksero, gdzie oskarżony miał wydrukować żonie CV do pracy. Po tym oskarżony odwiózł N. J. do domu. Wyjaśnił, że kiedyś pracował jako taksówkarz, potem kierowca w przewozie osób, miał swoich klientów, którzy potem dzwonili do niego i jeśli miał czas to z nimi jeździł. N. J. woził kilkakrotnie do klubów w W.. On albo rozliczał się od razu, albo za kilka dni. Za kurs z 4 lutego oskarżony miał dostać za kilka dni 40 zł, a 5 lutego miał go zawieźć do klubu. Wyjaśnił, że nie wiedział, gdzie ma jechać, nie wiedział też, że ma tam czekać, to zostało ustalone w trakcie. Oskarżony woził N. J. w ostatnim czasie raz, dwa razy w tygodniu. Traktował go jak klienta, a nie kolegę. Zaprzeczył, by wiedział w jakim celu jedzie z J..

Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do winy i złożył szczegółowe wyjaśnienia. Potwierdził, że telefon dostał od N. J., a po przyjeździe na ul. (...) uzgodnili, w jakim kierunku pojadą i kwotę 40 zł. Oskarżony szczegółowo opisał charakter znajomości z N. J.. Wyjaśnił, że w sprawie, o której mówił współoskarżony, którą prowadzić miała Prokuratura Apelacyjna nie miał żadnego udziału, nie składał żadnych zeznań, nie był nigdy wzywany na przesłuchanie. Stwierdził, że niechęć N. J. do niego może wynikać stąd, że pracował w Zakładzie Karnym. N. J. powiedział, że musi jechać na T., nie mówił po co. Na początku nie wiedział na jaką ulicę jedzie, kierował się jedynie w stronę T.. Na T. dowiedział się jaka to ma być ulica i stanął na uliczce bocznej, między blokami. Przyznał, że N. J. otrzymał instrukcje od kogoś z kim rozmawiał przez telefon odnośnie tego, gdzie mają jechać. Na kwotę 40 zł umówili się jak mężczyzna wsiadł do samochodu i powiedział, że jadą na T.. Wyjaśnił, że w czasie nieobecności J. zapalił papierosa i siedział w samochodzie. Po jego powrocie mieli jeszcze poczekać na kolegę, bo N. J. powiedział, że mu się zejdzie, czy coś takiego. Oskarżony zaproponował, że skoro muszą poczekać to, że może pojedzie na działkę, która mieściła się dwie ulice dalej, bo chciał zapakować fotele, wcześniej wyciągnął je, bo przewoził meble. Później N. kazał zawieźć się na P. do domu. Oskarżony podjechał jeszcze na ul. (...) skserować dokumenty, ponieważ J. wyraził na to zgodę. Powiedział, żeby jechać, że nie czekają na K.. Stwierdził, że raczej nie spotykał się z N. J. towarzysko. Nie wykluczył, że mogło się zdarzyć tak, że jak był w klubie ze znajomym to go spotkał albo jak pracował jako ochroniarz w klubie to go spotykał, ale sam się nigdy z nim nie umawiał. Zaprzeczył, by trakcie jazdy telefon miał włączoną funkcję głośnomówiącą. Stwierdził, że stałych klientów miał około 15.

### **Sąd Rejonowy zważył, co następuje:**

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonych N. J. i P. K. odnośnie przebiegu samego zdarzenia, ich świadomości w zakresie udziału w wyłudzeniu oraz podziału ról sprowadzającego się do tego, że P. K. miał odebrać pieniądze od pokrzywdzonego, a następnie przekazać je obserwującemu wszystko N. J.. Ten zaś miał pieniądze oddać innym nieustalonym mężczyznom. Obaj oskarżeni przyznali się do winy, a ich wyjaśnienia w podanym zakresie są wzajemnie spójne. Nadto korespondują z zeznaniami świadków W. B., R. H. i pokrzywdzonego H. B.. Zeznania wszystkich wymienionych Sąd ocenił jako wiarygodne, były bowiem spójne, logiczne i wzajemnie się uzupełniały. Zarówno wyjaśnienia oskarżonych jak i zeznania wymienionych świadków znajdują potwierdzenie w nagraniu z kamery monitoringu miejskiego, która zarejestrowała większą część zdarzenia. Dzięki obserwowaniu jego przebiegu przez osobę monitorującą zostali zaalarmowani funkcjonariusze policji, którzy zapobiegli ostatecznie dokonaniu wyłudzenia i zatrzymali P. K..

Sąd dał co do zasady wiarę pozostałym wyjaśnieniom P. K.. Oskarżony konsekwentnie utrzymywał, że w przestępstwie uczestniczył nieletni K. S.. Sąd na podstawie jego wyjaśnień w tym zakresie nie poczynił jednak ustaleń stanu faktycznego. Wskazane pomówienia nie znalazły bowiem potwierdzenia w innych dowodach. N. J. nie potwierdził udziału wymienionej osoby w przestępstwie, stanowczo mu zaprzeczał. Jak ustalił ponadto Sąd nie prowadzono w związku ze zdarzeniem postępowania wobec nieletniego K. S. (k. 404), sprawa o ten czyn zabroniony nie była również przedmiotem rozpoznania w tut. Sądzie w V Wydziale Rodzinnym i Nieletnich, który ewentualnie byłby do tego właściwy (k. 397). Mając powyższe na względzie Sąd wyeliminował udział K. S. jako współsprawcy z opisu zarzucanego oskarżonym czynu, nie było bowiem wystraczających dowodów, by ustalenia takie poczynić.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom N. J. jedynie w wyżej opisanym zakresie, negując ich wiarygodność w części dotyczącej świadomości M. L. co do tego, że bierze udział w przestępstwie. Wyjaśnienia te stały w sprzeczności z wyjaśnieniami M. L., które Sąd ocenił jako spójne i wiarygodne. Brak było innych dowodów dowodzących winy M. L., oprócz wspomnianych już wyjaśnień współoskarżonego. W szczególności za dowód taki nie mogły posłużyć wyjaśnienia P. K.. Wymieniony nie znał wcześniej M. L., nie miał zatem powodu, żeby ukrywać jego udział w przestępstwie przed organami ścigania i w ten sposób ryzykować pogorszenie swojej sytuacji procesowej. Od początku składał bowiem szczegółowe i wyczerpujące wyjaśnienia. Od początku poddawał także w wątpliwość fakt, czy M. L. wiedział w czym w rzeczywistości bierze udział. Po pierwsze, podkreślał, co z resztą jest spójne z pozostałymi wyjaśnieniami oskarżonych, że w samochodzie siedział na ziemi z tyłu, wewnątrz grała muzyka i nie słyszał żadnych rozmów, które mogłyby wskazywać, że oskarżony L. świadomie bierze udział w wyłudzeniu. Zdaniem P. K. M. L. mógł o niczym nie wiedzieć, bo w jego obecności N. J. powiedział tylko gdzie ma ich zawieść. Po drugie, nie wspomniał również, jak twierdził N. J., żeby ten rozmawiał z kimś przez telefon w trybie głośnomówiącym, co miało dowodzić rzekomo świadomości M. L. co do udziału w wyłudzeniu „na wnuczka”. Okoliczność ta jest z resztą mało prawdopodobna, wszyscy przyznali, że w pojeździe było głośno, grała muzyka. Sens przeprowadzenia rozmowy w trybie głośnomówiącym zachodziłby wtedy, gdyby współdziałający z J. i K. mężczyźni chcieli poinformować o jakiś istotnych okolicznościach jednocześnie obu czynnie uczestniczących w wyłudzeniu sprawców. Tymczasem, co również nie jest kwestionowane, P. K. siedział z tyłu, na podłodze, w vanie posiadającym wymontowane fotele i nic nie słyszał, a tym bardziej w żadnej rozmowie w trybie głośnomówiącym nie uczestniczył. Taka rozmowa nie miałaby zatem w tych warunkach żadnego sensu.

Reasumując, jedynym dowodem świadczącym przeciwko M. L. były wyjaśnienia N. J.. Wyjaśnień tych nie można było zweryfikować jakimkolwiek innym dowodem wobec jego braku, dodatkowo wyjaśnienia te stały w sprzeczności z wyjaśnieniami M. L., który negował świadomy udział w przestępstwie i które Sąd ocenił jako spójne.

Zwrócić trzeba również uwagę na specyficzną chronologię składania wyjaśnień przez N. J. w odniesieniu do współoskarżonego. Składając wyjaśnienia bezpośrednio po zatrzymaniu oskarżony ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że „M. L. wiedział, że jedzie na wyłudzenie”. Wyjaśniając następnego dnia potwierdził tę okoliczność, również nie dostarczając bliższych szczegółów umożliwiających weryfikację tych twierdzeń. Tego samego dnia w trakcie posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania oskarżony zadeklarował, że „mógłby pomóc” oraz spontanicznie poinformował Sąd, że poszedł na współpracę w ujęciu L.. W ocenie Sądu istnieje zatem ryzyko, że oskarżony, któremu już wcześniej stawiano podobne zarzuty, miał świadomość, że w sytuacji, w której został złapany niejako „na gorącym uczynku” poprawa jego sytuacji procesowej może wiązać się nie ze skutecznym kwestionowaniem swego udziału w sprawie, ale z możliwościami przewidzianymi w art. 60 § 3 k.k. Następnie po spędzeniu w Areszcie Śledczym przeszło półtora miesiąca, przyznając się od początku do winy oskarżony, złożył wyczerpujące wyjaśnienia dotyczące udziału w przestępstwie M. L. i tego samego dnia został, decyzją Prokuratora, wypuszczony na wolność. Wskazać trzeba, że te nowe wyjaśnienia nie dostarczyły żadnych nowych informacji dotyczących okoliczności czynu, czy innych sprawców, skupiały się wyłącznie na M. L. i stanowiły rozwinięcie enigmatycznego zdania o jego udziale w przestępstwie. W tych okolicznościach trudno stwierdzić, czy obciążające wyjaśnienia nie zostały złożone wyłącznie w celu poprawy własnej sytuacji procesowej i z chęci opuszczenia Aresztu Śledczego.

Treść tych ostatnich pomawiających wyjaśnień jest jednocześnie trudna do zweryfikowania. Oskarżony zasadniczo potwierdził bowiem wersję M. L., że ten wcześniej woził go w różne miejsca swoim samochodem- na zakupy, do

klubów, na spotkania ze znajomymi. Twierdził, jednak że znajomość miała charakter towarzyski i że M. L. nie otrzymał od niego nigdy żadnych pieniędzy za te przejazdy. Co do charakteru znajomości to twierdzenia te budzą wątpliwości. M. L. jest 10 lat starszy od N. J., wiecie ustabilizowany tryb życia, ma żonę i dzieci, jak wynika z jego wyjaśnień opisujących dzień zdarzenia z ojcem kupuje dla babci używane meble, jeździ po ciasto do teściowej, drukuje CV żonieninymi słowy spędza czas jak większość ludzi w jego wieku. N. J. mieszka z rodzicami, czas spędza ze znajomymi, na zakupach i w klubach. Trudno sobie wyobrazić, by te osoby łączyły kontakty towarzyskie, a jeszcze trudniej, by M. L. zamiast spędzać czas z rodziną, woził młodszego kolegę na zakupy do centrum handlowego, czy wieczorami do klubu zupełnie za darmo.

We wspomnianych kluczowych wyjaśnieniach N. J. sugerował również, że w sprawie wyłudzenia „na wnuczka”, którą prowadzić miała Prokuratura Apelacyjna, M. L. miał wozić go po pieniądze i „wyjść z tej sprawy na czysto, tj. bez zarzutów”. Ten nowy aspekt wyjaśnień znowu nie jest możliwy do zweryfikowania, ponieważ jak przyznał sam oskarżony, nie ujawnił wcześniej przed organami ścigania w tamtej sprawie udziału M. L., a więc zrobił to dopiero teraz składając wyjaśnienia po raz czwarty. M. L. potwierdził też, że nie postawiono mu żadnych zarzutów i nie był nawet przesłuchiwany w tamtej sprawie. Dopiero w tych czwartych wyjaśnieniach pojawił się też wątek rozmowy w trakcie jazdy przez telefon z funkcją głośnomówiąca. Oskarżony twierdził ponadto, że kiedy okazało się, że P. K. został zatrzymany, M. L. po prostu ruszył i nic nie powiedział, podczas drogi powrotnej nie rozmawiali na ten temat. Z wyjaśnień N. J., który sam przyznał, że był „zestresowany” można by wnioskować, że atmosfera była nerwowa, a milczący mężczyźni powrócili na P. przejęci tym, że ich kolega został zatrzymany i nie wiadomo co stanie się z nimi. Tymczasem jak potwierdza sam oskarżony J. pojechali do drukarni wydrukować coś dla M. L.. Takie zachowanie w świetle zarysowanych przez oskarżonego okoliczności, przy założeniu, że M. L. wiedział, że wziął udział w przestępstwie, a jeden z współsprawców został właśnie zatrzymany, należy ocenić jako mało prawdopodobne.

Reasumując, wyjaśnienia N. J. złożone w dniu uchylenia tymczasowego aresztowania są mało przekonujące i sprzeczne z zasadami logicznego rozumowania. Sąd nie miał możliwości zweryfikowania ich treści i wyjaśnienia powstałych wątpliwości na rozprawie, ponieważ oskarżony, do czego oczywiście był uprawniony, odmówił składania wyjaśnień i co ważniejsze odpowiedzi na pytania Sądu. W tej sytuacji trudno wyjaśnienia N. J. uznać za konsekwentne, ponieważ samo ich potwierdzenie bez możliwości usunięcia sprzeczności stwarza tylko pozory konsekwencji.

Dowód z pomówienia należy traktować z wielką ostrożnością. Już w wyroku z dnia 15 listopada 1955 roku, sygn. akt IV K 834/55, Sąd Najwyższy wskazał, iż „pomówienie współoskarżonego nie stanowi dowodu pełnowartościowego, chyba że jest ono jasne i konsekwentne, a nadto znajduje potwierdzenie w innych dowodach bezpośrednich lub pośrednich, w szczególności zaś w logice wydarzeń. Nie bez znaczenia w tym względzie jest też osobowość pomawiającego, jako zasadnicza podstawa do uznania wszelkiego wyjaśnienia czy zeznania za prawdziwe i wiarogodne.” W wyroku Sądu Najwyższego z dnia 22 maja 1984 roku, sygn. akt IV KR 122/84, w którym orzeczono, iż „pomówienie współpodejrzanego (współoskarżonego) jest dowodem specyficznym podlegający specjalnie wnikliwej i ostrożnej ocenie. Można taki dowód uznać za pełnowartościowy o ile spełnia on określone warunki, a więc jest konsekwentny, logiczny, zgodny z logiką wypadków i znajduje potwierdzenie w innych dowodach bezpośrednich lub pośrednich. Ponadto każdorazowo należy zbadać właściwości charakteru osoby pomawiającej a w szczególności zwrócić uwagę na to, czy osoba taka nie ma określonego interesu procesowego lub osobistego w obciążaniu współpodejrzanego lub współoskarżonego. Za warunek sine qua non dla nadania pomówieniu waloru pełnowartościowego dowodu jest również stwierdzenie, że osoba od której pochodzi pomówienie miała pełną swobodę wypowiedzi”.

W wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 6 listopada 2000 r. o sygn. akt: II AKa 431/00, wskazano, iż kontrola dowodu z wyjaśnień współoskarżonego, jak zresztą każdego dowodu osobowego, polega na sprawdzeniu,

(1) czy informacje tak uzyskane są przyznane przez pomówionego,

(2) czy są potwierdzone innymi dowodami, choćby w części,



(3) czy są spontaniczne, złożone wkrótce po przeżyciu objętych nimi zaszłości, czy też po upływie czasu umożliwiającego uknuć intrygi,

(4) czy pochodzą od osoby bezstronnej, czy też zainteresowanej obciążeniem pomówionego,

(5) czy są konsekwentne i zgodne co do zasady oraz szczegółów w kolejnych relacjach składanych w różnych fazach postępowania, czy też zawierają informacje sprzeczne, wzajemnie się wykluczające bądź inne niekonsekwencje,

(6) czy pochodzą od osoby nieposzlakowanej czy też przestępcy, zwłaszcza obeznanego z mechanizmami procesu karnego,

(7) czy udzielający informacji sam siebie również obciąża, czy też tylko przerzuca odpowiedzialność na inną osobę, by siebie uchronić przed odpowiedzialnością?

Odnosząc powyższe do realiów niniejszej sprawy wskazać trzeba, że informacje przekazane przez N. J. nie tylko nie zostały potwierdzone przez pomówionego, ale stoją też w oczywistej i jaskrawej sprzeczności z treścią wyjaśnień M. L.. Tym z kolei z uwagi na ich spójność i konsekwencję w stosunku do postępowania przygotowawczego trudno odmówić wiary. Wyjaśnienia w części dotyczącej świadomości oskarżonego co do udziału w przestępstwie nie zostały potwierdzone żadnymi innymi dowodami, w szczególności wyjaśnieniami P. K., który wręcz twierdził, że L. był tylko kierowcą i o niczym nie wiedział. Nadto oskarżony L. w sposób wiarygodny uzasadnił dlaczego utrzymywał kontakty z N. J. i w kontekście charakteru ich wspólnej znajomości- jak w ogóle znalazł się na miejscu zdarzenia. Choć N. J. od początku wspominał, że M. L. wiedział, że jedzie na wyłudzenie to przez pierwsze trzy przesłuchania poprzestawał jedynie na tym stwierdzeniu, co prawdopodobnie było efektem wprost zadanego pytania. Trudno zatem stwierdzić, by wyjaśnienia w tym zakresie były spontaniczne. Te, zawierające już szczegółowe uzasadnienie dla stawianej początkowo przez oskarżonego tezy zostały złożone dopiero po półtora miesiąca pobytu w Areszcie Śledczym. Pomówienia te nie pochodzą również niewątpliwie od osoby bezstronnej. Oskarżony był zainteresowany pomówieniem współoskarżonego. Wszak w dniu złożenia pomawiających wyjaśnień (tylko bowiem ostatnie wyjaśnienia w kontekście pomawiania mogły mieć jakąś potencjalną wartość dla organów ścigania) został w stosunku do oskarżonego uchylony areszt. Odnosząc się do punktu 6 wymienionego w cytowanym uzasadnieniu Sądu Apelacyjnego pomówienia oskarżonego nie pochodzą od osoby nieposzlakowanej, ale od przestępcy, w dodatku obeznanego z mechanizmami procesu karnego, na co wskazuje treść protokołu posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania, w którym N. J. uzasadniając wniosek o niestosowanie aresztu wskazuje, że może być pomocny i jako przykład powołuje się na treść wyjaśnień dotyczących M. L.. Na koniec wskazać trzeba, że choć udzielający informacji sam siebie również obciąża to jednak trudno byłoby przypuszczać, że kwestionowanie swojego udziału w wyłudzeniu w świetle obiektywnego nagrania z kamery monitoringu miejskiego miałoby jakikolwiek sens. Z przyczyn wskazanych powyżej Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom N. J. w części pomawiającej M. L..

Odnosnie pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie, zaliczonych na poczet materiału dowodowego na podstawie art. 394 § 1 i 2 k.p.k., Sąd uwzględnił je przy ustalaniu stanu faktycznego, nie znajdując podstaw do zakwestionowania ich autentyczności, ani prawdziwości zawartych w nich treści.

Wobec braku wiarygodnych dowodów przeciwko M. L., przy jednoczesnym uznaniu jego wyjaśnień za wiarygodne, spójne i logiczne Sąd wydał w stosunku do wymienionego wyrok uniewinniający.

Jednocześnie ocena całości materiału dowodowego w oparciu o kryteria wskazane w art. 7 k.p.k. pozwoliła na przyjęcie - w stopniu nie budzącym wątpliwości - że w dniu 4 lutego 2016 roku około godziny 13.30 w rejonie ul. (...) w W., oskarżeni P. K. i N. J. działając wspólnie i w porozumieniu ze sobą oraz z innymi nieustalonymi osobami, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej usiłowali doprowadzić do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 20.000 zł i 2.500 euro H. B., w ten sposób, że w trakcie rozmowy telefonicznej nieustaleni mężczyźni wprowadzili pokrzywdzonego w błąd co do swojej tożsamości, w tym jeden ze sprawców podawał się za krewnego pokrzywdzonego, zaś drugi za funkcjonariusza CBS, a następnie wywołali w pokrzywdzonego fałszywe przekonanie o konieczności

udzielenia funkcjonariuszowi CBŚ jako przedstawicielowi organów ścigania pomocy w zatrzymaniu szajki rzekomych sprawców i w tym celu polecił H. B. podjęcie oszczędności i wrzucenie ich do wskazanego kosza na śmieci, lecz celu nie osiągnął z uwagi na zatrzymanie przez funkcjonariuszy policji, czym wypełnili znamiona przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 §1 k.k. Obaj oskarżeni działali z zamiarem kierunkowym, ich celem było osiągnięcie korzyści majątkowej. W wyłudzeniach na tzw. wnuczka każdy z współsprawców ma określoną rolę do odegrania. W przedmiotowym wyłudzeniu oprócz oskarżonych uczestniczyli jeszcze co najmniej dwaj mężczyźni („wnuczek” i „funkcjonariusz CBŚ”) oraz kobieta (potwierdzająca tożsamość policjanta). Niewątpliwie ich rola w przestępstwie była znaczniejsza, w tym sensie, że wymagała posiadania szczególnych umiejętności. Rola oskarżonych, którzy brali na siebie całe ryzyko ujęcia nie wymagała przygotowania, lecz była kluczowa dla osiągnięcia celu w postaci przejęcia pieniędzy pokrzywdzonego, a więc osiągnięcia korzyści majątkowej.

Wymierzając oskarżonym kary Sąd miał na względzie treść art. 53 k.k. Sąd uwzględnił w pierwszym rzędzie okoliczność, że obaj oskarżeni są młodociani. W ocenie Sądu dyrektywa, by starać się sprawców młodocianych przede wszystkim wychować nie oznacza, że ich czyny nie mają spotkać się z zasłużoną reakcją karną, czy że reakcja ta powinna być łagodna. Jak przyjmuje się w orzecznictwie, chociaż kodeks karny nakazuje, aby sąd wymierzając nieletniemu albo młodocianemu oskarżonemu karę, kierował się przede wszystkim tym, aby sprawcę wychować, to jednak przepis art. 54 § 1 k.k. nie zawiera dyrektywy pobłażliwego, czy nawet łagodnego traktowania takich sprawców (tak Sąd Apelacyjny w Łodzi II Aka 14/15). Żaden z oskarżonych nigdy nie odbywał kary pozbawienia wolności, a N. J. jest jak dotąd osobą niekaraną. Mimo to Sąd wymierzył każdemu z nich karę 3 miesięcy pozbawienia wolności i karę jednego roku ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym. Choć niewątpliwie w stosunku do młodych sprawców, dopiero wkraczających na drogę przestępczą, należy stopniować reakcję prawną-karą, tak by umożliwić im we właściwym czasie korektę zachowania i maksymalnie przyspieszyć moment zaprzestania aktywności przestępczej charakterystycznej dla bardziej zaawansowanego wieku, to jednak w ocenie Sądu, w przypadku czynu o bardzo wysokim stopniu społecznej szkodliwości, do jakiego niewątpliwie należy przedmiotowe oszustwo, wymierzenie kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania zamiast krótkoterminowej kary pozbawienia wolności celu tego nie mogłoby spełnić. Jak wynika z praktyki tut. Sądu rolę tzw. „odbieraka” w przypadku przestępstw na tzw. wnuczka zwykle pełnią osoby bardzo młode i niekarane. Choć biorą one na siebie największe ryzyko ujęcia to zastosowane wobec nich konsekwencje zwykle nie są szczególnie dotkliwe z uwagi na warunkowe zawieszenie kary. Zdaniem Sądu wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu oraz cele prewencyjne wykluczały zastosowanie kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania mimo, iż są oni osobami młodocianymi i albo niekaranymi albo karnymi dotąd na karę grzywny. W ocenie Sądu oskarżeni w sposób bezrefleksyjny podchodzili do toczącego się postępowania karnego, a wyrażana przez nich skrucha była pozorna i traktowana instrumentalnie. Zdaniem Sądu niezbędne jest, żeby oskarżeni, mimo młodego wieku, odnieśli realną dolegliwość z popełnionego przez siebie czynu i dopiero taki efekt w ich przypadku może odnieść skutki wychowawcze. Zdaniem Sądu kara 3 miesięcy pozbawienia wolności oraz kara roku ograniczenia wolności spełni wobec oskarżonych swoje cele. Uwzględnia sposób działania oskarżonych, który charakteryzuje się planowaniem i premedytacją, a także okoliczność, że oskarżeni wybrali sobie na ofiarę osobę starszą. Sąd musiał jednak również wziąć pod uwagę, że oskarżony N. J. samodzielnie nie realizował żadnego ze znamion przestępstwa, zaś P. K. mając bezpośredni kontakt z pokrzywdzonym pozwolił na sobie odebranie koperty i nie stanowił dla pokrzywdzonego żadnego zagrożenia w sensie fizycznym.

Nadto Sąd wyraża przekonanie, że niezbędnym jest również uświadomienie oskarżonym, że swoim działaniem wyrządzili krzywdę innej osobie. Dlatego Sąd zobowiązał P. K. i N. J. do zapłaty solidarnie na rzecz pokrzywdzonego H. B. kwoty 5.000 zł tytułem zadośćuczynienia. Zgodnie z treścią art. 441§ 1 kodeksu cywilnego, jeżeli kilka osób ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym, ich odpowiedzialność jest solidarna. Skoro oskarżeni dopuścili się przestępstwa wspólnie i w porozumieniu powinni odpowiadać za spowodowaną tym szkodę solidarnie. W szczególności ustalając wysokość zadośćuczynienia, Sąd wziął pod uwagę okoliczności istotne dla określenia rozmiaru doznanego krzywdy, takie jak: stopień cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność oraz czas trwania, tak w chwili zdarzenia, jak i po nim. Słusznie bowiem wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4 lipca 1969 r., że krzywda, za którą sąd może (...) przyznać poszkodowanemu odpowiednią kwotę tytułem zadośćuczynienia

pieniężnego, obejmuje zarówno cierpienia fizyczne jak i cierpienia moralne (wyrok SN z dnia 4 lipca 1969r., I PR 178/69, OSNC 1970, nr 4, poz. 71). Pokrzywdzony składając zeznania wielokrotnie tłumaczył dlaczego pozwolił na to, żeby dać się oszukać. Jego słowa wskazywały, że miał z tego powodu poczucie winy, robił sobie wyrzuty. Jednocześnie powiedział, że doświadczenie to było dla niego szkołą życia, że będzie już bardziej nieufny. W ocenie Sądu te uczucia, które towarzyszą pokrzywdzonemu- zupełnie nieuzasadnione- są efektem wiktylizacji, której doznał w związku z czynem. Pokrzywdzony nie powinien mieć do siebie pretensji o nic, zachował się tak jak wielu innych starszych, samotnych ludzi w jego położeniu, którzy zostali poddani manipulacji ze strony osób specjalnie do tego przygotowanych. Sprawcy tego typu oszukańczych czynów korzystają, nie tak jak w wielu przypadkach, z łatwowierności innych osób, czy chęci uzyskania przez nie jakiś łatwych i szybkich korzyści, ale z cech pożądanых u każdego- życzliwości, ufności, troski o innych, poczucia odpowiedzialności, chęci pomocy drugiemu człowiekowi. Utratę zaufania do ludzi i postrzeganie przez pokrzywdzonego wymienionych cech jako jakiejś wady własnego charakteru Sąd uznał za przejaw realnej krzywdy, którą ten poniósł w rezultacie przestępstwa. W ocenie Sądu oskarżeni muszą krzywdę tą zrekompensować, czemu służby orzeczenie wobec nich środka karnego wymienionego w art. 46 § 1 k.k.

Jednocześnie Sąd, chcąc uszanować wolę oskarżyciela posiłkowego w tym zakresie, orzekł od oskarżonych P. K. i N. J. świadczenie pieniężne na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie po 5.000 złotych. Sąd miał na względzie, że orzeczenie świadczenia pieniężnego wobec wymierzenia oskarżonym bardzo krótkich kar pozbawienia wolności musi powodować dla nich realną dolegliwość. Wysokość świadczenia uwzględnia także rozmiar szkody, którą oskarżeni usiłowali, wskutek swoich oszukańczych zabiegów, wyrządzić.

Sąd zasądził od oskarżonych koszty procesu nie znajdując podstaw do zwolnienia od ich ponoszenia. Obaj oskarżeni pracują i osiągają dochody, poniesienie kosztów nie będzie dla nich szczególnie uciążliwe.

Mając powyższe na względzie orzeczono jak w wyroku.